

POMÓŻ SOBIE

Od dwóch miesięcy mamy przyjemność spotykania się na zajęciach praktycznych z doktor Kingą Lewandowską, która wprowadza nas w tajniki naszego ciała i umysłu. Uczymy się troski o nasze ciało fizyczne, jego stan, zdrowie i siłę, a także o to wszystko, co sprzyja podtrzymywaniu w człowieku naturalnego i normalnego zdrowia.

W każdym ciele fizycznym znajduje się siła życiowa, która wciąż działa dla naszego dobra, nie zważając na to, że my lekkomyślnie naruszamy zasadnicze podstawy prawidłowego życia. Często, aby organy w naszym ciele zaczęły prawidłowo pracować, ciało zaczyna chorować.

My przecież robimy wszystko nie tak, jak trzeba i nie robimy tego, co robić należy. Jadamy nieprawidłowo, nieprawidłowo śpimy, pijamy, oddychamy i ubieramy się. Wtedy właśnie przypomina nasz chory organizm o zasadach, które mogą doprowadzić do zdrowia.

Nie trudno dowieść, jak ważne jest znaczenie prawidłowego oddychania. Na spotkaniach z panią doktor Kingą uczymy się oddychania polegającego na wdechu i wydechu przez nozdrza. Wiele chrób zakaźnych, a także wszelkie przeziębienia i stany kataralne powstają wskutek złego nawyku oddychania ustami.

Uczymy się również jak stan umysłowy człowieka wywiera silny wpływ na jego zdrowie. Nastrój umysłowy jasny, wesoły, szczęśliwy wywołuje normalną działalność ciała fizycznego. Natomiast przygnębienie, rozpacz, trwoga, nienawiść, zazdrość i gniew również wywierają wpływ na nasze ciało i powodują często choroby. Skuteczności działania wszystkiego co opisałam można się nauczyć na zajęciach, które

Święci miesiąca

Św. Izydor Oracz urodził się w Madrycie ok. roku 1080. Pochodził z ubogiej, religijnej rodziny, która z niewiadomych przyczyn przeniosła się na wieś. Bieda w domu zmusiła młodego Izydora do pracy w charakterze parobka. Mówi o tym piękna legenda: "Oskarżono Izydora, że za mało pracuje, a za wiele się modli. Zdziwiło to gospodarza, u którego pracował, gdyż zawsze powierzone mu prace były na czas dobrze wykonane. Postanowił jednak podpatrzyć. Ujrzał Izydora zatopionego w modlitwie a za niego wykonującego orkę anioła."

Po pewnym czasie Izydor ożenił się i wraz ze swoją małżonką, bł. Maryją Toribią przeniósł się do Madrytu. Tu urodził się im syn.

Św. Izydor zasłynął z pobożności, z ducha pokuty i z uczynków miłosierdzia. Mimo iż sam był ubogi, dzielił się z uboższymi od siebie wszystkim, co mu zbywało. W opinii świętości zmarł ok. roku 1130.

Cuda, jakie działały się na jego grobie, ściągały mnóstwo pielgrzymów. Między błogosławionych zaliczył go papież Paweł V w roku 1619, a już w roku 1622 papież Grzegorz XV wyniósł go do chwały świętych. Dzień dorocznej pamiątki św. Izydora przypada na 15 maja. Wtedy to Madryt czci uroczystość swojego patrona, urządzając wspaniałe celebry po kościołach i ludowe festyny.

WZ

odbywają się dwa razy w miesiącu w świetlicy Domu Kombatanta, informacje na miejscu.

Serdecznie zapraszamy na najbliższe spotkanie 12.V.93 w Domu Kombatanta o godz. 19.00 WB

Redakcja: Andrzej Słomiński, Wiesława Bębenek (duszp. intelig.), Magda Chojnacka (oaza), Teresa Dreścik (Żywy Różaniec), Agnieszka Klechowicz (Ryc. Niepok.), Ewa Kominek (sam. wych.), s. Małgorzata (Zgromadz. Sióstr), Krystyna M. (korekta), Majka Słomińska (oaza), Wojciech Zieliński (Zespół Synodalny).

na Rozstajach

Nr 5 (29)

Maj 1993

CENA: ofiara na budowę kościoła



GODZINKI

Miesiąc maj jest poświęcony szczególnej czci Matki Bożej. Nabożeństwo majowe i **Godzinki** to dwa najbardziej rozpowszechnione w naszym kraju nabożeństwa do Matki Bożej.

Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Panny Maryi powstały na wzór modlitw kapłańskich (brewiarza). Podobnie jak brewiarz **Godzinki** składają się z 7 części: jutrzni, prymy, tercji, seksty, nony, nieszpórow i komplety. Każda z tych części zawiera wezwanie: "Boże, ku wspomnieniu memu wejrzyj", hymn, werset i responsorium, ofiarowanie i antyfonę z modlitwą. Siedmioczęściowy charakter nabożeństwa wywodzi się z tradycji judeo - chrześcijańskiej, sięgającej starożytności. Już w Starym Testamencie był zwyczaj, że w świątyni jerozolimskiej siedmiokrotnie w ciągu dnia oddawano Bogu chwałę, w myśl słów psalmisty: "Siedmiokroć na dzień wysławiam Ciebie" (Ps 119,164). Zwyczaj ten przyjęły później gminy chrześcijańskie, wszedł on również do pacierzy kapłańskich, które z tej racji nazwano "Godzinami kanonicznymi".

(dokończenie na str. 3)

W numerze:

Godzinki - krótka historia maryjnego nabożeństwa.

II sesja Synodu - sprawozdanie z pobytu naszej delegacji na II sesji plenarnej.

Miesiąc maj - majowe wspomnienia.

Misje - wywiad z ks. Markiem Czajkowskim.

Ankieta (6) - dokończenie podsumowania wyników ankiety parafialnej.

Gdańskie zgromadzenia (3) - artykuł o zgromadzeniu sióstr Antoninek.

Radio katolickie - spotkanie z redaktorem **Radia Plus**.

Z życia parafii - rubryka chrztów i zgónów. Uroczystości parafialne.

Pomóż sobie - poznając siebie łatwiej ci będzie żyć.

Święci miesiąca - wspomnienie świętego Izydora.

II Sesja Synodu

Dnia 8 czerwca 1991 r. w Bazylice Serca P. Jezusa w Warszawie papież Jan Paweł II otworzył II Synod Plenarny. Zakończenie Synodu przewidziane jest na rok 1997, czyli w tysiąclecie śmierci św. Wojciecha. Łacińskie słowo *synodus* oznacza *zbierać się*. *Synod plenarny* zbiera się wtedy, gdy Konferencja Episkopatu uzna to za konieczne lub pożyteczne. Od wieków jest to sprawdzony środek odnowy życia chrześcijańskiego. Synod pragnie sięgnąć do samych korzeni chrześcijaństwa w Polsce i wydobyć z całych dziejów Kościoła Polskiego najbardziej fundamentalne wartości, które należy nadal umacniać i rozwijać.

W dniach 30 kwietnia i 1 maja br. odbyła się w Warszawie II Ogólnopolska Sesja II Synodu Plenarnego.

(dokończenie na str. 2)

II sesja synodu

(dokończenie ze str. 1)

W spotkaniu udział wzięli przedstawiciele wszystkich diecezji. Dyskusje odbywały się w 12 parafiach Warszawy w czterech grupach tematycznych: jednostka ludzka, rodzina, parafia i państwo. Diecezję gdańską reprezentowali członkowie zespołu synodalnego z naszej parafii (4 osoby) oraz z parafii w Łęgowie k/Pruszczu (3 osoby). Byliśmy zakwaterowani przy parafii pw.św. Wincentego Pallotiego na Pradze. Tam również uczestniczyliśmy w dyskusji z przedstawicielami diecezji elbląskiej, gnieźnieńskiej oraz warszawskiej. Tematem dyskusji była PARAFIA, a w szczególności różne formy życia wspólnotowego w parafii, aktywność wiernych uczestniczących w Mszy św., ożywienie parafii jako komórki Kościoła, formy liturgii domowej.

W wielu wypowiedziach podkreślano niebagatelną rolę księży oraz ich charyzmatu w budowaniu wspólnot parafialnych. Problem integracji jest łatwy do rozwiązania w parafiach małych, gdzie ludzie się znają i gdzie księża mają możliwość poznania swoich parafian. W parafiach dużych zbyt szybkie tempo życia oraz konsumpcyjny jego charakter przyczyniają się do dużej animowości oraz bierności parafian. Tworzy się bariera między laikatem i duchowieństwem, ludzie zatracają tożsamość katolicką.

Ponieważ księża często są przeciążeni pracą duszpasterską i katechizacją, fundamentem parafii powinni być świeccy realizujący swoje powołanie pod opieką duchownych. Centralnym punktem życia każdej parafii jest misterium Eucharystii. Dyskutanci upatrywali zaniku aktywności ludzi na Mszach św., w braku wiedzy i postulowali cykliczne homilie o tematyce eucharystycznej oraz szerzenie wiedzy katolickiej zarówno w homiliach jak i w spotkaniach o charakterze katechez dla dorosłych. Mówiono o zatraconym charakterze niedzieli jako dnia świętego, o obojętności chrześci-

jańskiej, o praktykach religijnych, które powinny być pielęgnowane w rodzinie. Przede wszystkim o modlitwie rodzinnej i czytaniu Pisma Świętego.

Drugiego dnia obrad po modlitwie brewiarzowej czterej przewodniczący spotkań piątkowych przedstawili relacje z tych dyskusji. W obradach uczestniczyli przedstawiciele Polskich Misji Katolickich w Londynie i Paryżu. Delegat z Londynu omówił sytuację i problemy parafii i środowiska emigracyjnego. Przedstawiciele Paryża skupili się na różnych aspektach pracy z rodzinami będącymi na emigracji. Ksiądz R. Kuligowski przewodniczył obradom na temat jednostki ludzkiej. Omówił jak Kościół może pomóc odnaleźć tożsamość katolicką, jak pomóc odnaleźć się w wolności, która często przepadza się w swobodę i swawolę. Życie religijne Polaka jest skażone życiem świeckim i materializmem. Należy podejmować krytykę w duchu miłości w celu odnowy jednostki ludzkiej. Pan Adam Pietrzak zreferował obrady na temat rodziny. Rodzina coraz rzadziej jest miejscem formacji człowieka. Przez niezgodność czynów i słów, rozbijanie wspólnot małżeńskich, brak uszanowania majestatu śmierci i zeświecczenie, upada autorytet rodziny. Postulowano katechizację dorosłych. Proponowano Msze św. rodzinne, by rodzice mogli być przykładem dla dzieci. Delegaci omawiający temat państwa dyskutowali o zaangażowaniu katolików w życie gospodarczym, o przynależności partyjnej, o nowych formach duszpasterstwa i grupach samopomocy wśród bezrobotnych i bezdomnych. Konieczne jest formowanie wiernych do troski o dobro ogólne.

Końcowym akcentem obrad II Sesji Plenarnej była uroczysta Msza św. koncelebrowana przez 50 biskupów i 40 księży uczestniczących w obradach sesji. Mszy św. przewodniczył ksiądz Prymas Kard. Józef Glemp, a homilię podsumowującą obrady i zachęcającą nas do dalszej pracy w parafialnych zespołach synodalnych wygłosił ksiądz Arcybiskup Tadeusz Gocłowski. **J. Drozd**

Z życia parafii

* W miesiącu kwietniu do wspólnoty Kościoła przez sakrament chrztu zostali włączeni:

Andrzej Mirosław Niedźwiecki, Katarzyna Anna Weilandt, Kamil Murglin, Aleksandra Ewa Chylińska, Sara Wiktorja Jasik, Patrycja Bender, Dominik Skowroński, Michał Paweł Genstwa, Magdalena Cur, Iwona Monika Łyczko, Dominik Wojciech Kulpa, Monika Drużba, Marta Teresa Pettko, Krzysztof Marek Markiewicz, Dominik Kęsik, Dawid Mariusz Różyński, Daniel Adam Reetz, Marta Katarzyna Szydłowska, Jakub Jan Teleszko.

* W minionym miesiącu do Pana odeszli: Grażyna Jaworska (1.42) z ul. Meissnera, Helena Ferdunus (1.71) z ul. Burzyńskiego, Gabriel Płachecki (1.63) z ul. Ciołkowskiego.

* W miesiącu maju przeżywać będziemy uroczystość I Komunii świętej. W niedzielę 9.V o godz. 8.30 do I Komunii przystąpi 70 dzieci z II klasy szkoły nr 5, w niedzielę 16.V - 143 dzieci z II kl. szkoły nr 48.

Jest to czas szczególnie ważny w życiu naszej parafii i naszych rodzin. Niech uroczystości związane z I-Komunią św. będą wyrazem naszej wiary. Dołożmy wszelkich starań, aby z tego dnia, z tej uroczystości wyeliminować wszystko co jest jej niegodne. Nie może to być dzień picia alkoholu, wystawnych przyjęć i bogatych prezentów. Musimy znaleźć i wyrzesać z siebie siły, które dadzą nam moc przeciwstawienia się złym zwyczajom. W czasach tak trudnych jest to nasz święty obowiązek. Dzień przystąpienia dziecka do pierwszej Komunii św. jest tak ważnym momentem w jego życiu, że często utrwała się na całe życie i decyduje o jego przyjaźni z Jezusem Eucharystycznym na dalsze lata. Dziecko lubi świętować, a świętowane powinny być szczególnie ważne i

pierwsze wydarzenia w jego życiu. Wydarzenia te dziecko przeżywa całym sobą. Konieczne jest więc świętowanie całej rodziny wraz z dzieckiem i radosne towarzyszenie mu w tych przeżyciach tak przez rodziców jak i rodzeństwo i krewnych.

* W niedzielę 23 maja uroczystość 1 rocznicy Komunii św. przeżywać będzie w czasie mszy św. o godz. 9.00 - 80 dzieci ze szkoły nr 5, a o godz. 11.00 - 135 dzieci ze szkoły nr 48.

* Również w niedzielę 23 maja w czasie mszy św. o godz. 17.00 sakramentu bierzmowania udzieli ks. biskup Zygmunt Pawłowicz 342 uczniom klas VIII.

Gdańskie Zgromadzenia

(dokończenie ze str. 6)

Siostry Antoninki posługują bliźnim w myśl hasła Zgromadzenia:

"Z MIŁOŚCI DO BOGA

W SŁUŻBIE BLIŻNIEMU

NIEŚĆ POMOC W CIERPIENIU"

Naśladując Chrystusa siostry służą chorym, samotnym, opuszczonym, starcom i dzieciom.

Domy zakonne siostr Antoninek znajdują się w Rzymie, Asyżu i oczywiście w Polsce (Dom Generalny Zgromadzenia i Nowicjat są w Wieluniu, a oprócz tego kilka domów zakonnych znajdują się przede wszystkim w Polsce centralnej). W Gdańsku Antoninki mieszkają w Oliwie. Nasze "oliwskie" siostry pracują w przedszkolu, gdzie prowadzą zajęcia dydaktyczno - wychowawcze z dziećmi w wieku 3-6 lat. Często odwiedzają także chorych.

Jak nam powiedziały siostry, z którymi rozmawialiśmy (s. Maksymiliana Krawczyk - przełożona i s. Beata Niedziela), życie w zakonie nie jest wcale takie proste, jakby się to mogło wydawać.

Małgosia i Paulina

MISJE

Z księdzem Markiem Czajkowskim rozmawia siostra Katarzyna.

1. Kiedy zrodziło się zainteresowanie sprawami misji?

Jako kleryk miałem możliwość bywać kilka razy w Algierii, gdyż mój ojciec tam pracował. Miałem możliwość zetknięcia się z mieszkańcami Afryki Północnej, głównie z muzułmanami.

W 1980 r. otrzymałem święcenia kapłańskie i pod koniec pierwszego roku pracy duszpasterskiej zdecydowałem się wyjechać na misje. Muszę wspomnieć, że byłem przygotowywany do życia przez seminarium diecezjalne, a nie misyjne czy zakonne. Seminarium diecezjalne przygotowuje do pracy kapłańskiej, ale przede wszystkim tutaj w kraju. Dlatego ksiądz diecezjalny nie musi wynieść skojarzenia pracy duszpasterskiej z misjami.

Sam początek, można by powiedzieć był nieświadomy, była to zapewne łaska Boża. Zwróciłem się do ks. bp. Kaczmarska, wyraził zgodę, ale za kilka lat. Wtedy zacząłem przygotowywać się do wyjazdu na misje przez formację misyjną w Warszawie na tzw. Cefomie - czyli Centrum Formacji Misyjnej. Przed przyjazdem Ojca Św. do Polski w 1987 roku biskupi polscy zaproponowali dar dla Ojca św., iż każda diecezja odda kilku kapłanów na misje. Gdy papież przyjechał na Kongres Eucharystyczny w 1987 r. w Warszawie otrzymałem wraz z moimi kolegami kapłanami krzyż misyjny. I za obecnego naszego arcybiskupa wyjechałem na misje.

2. Czy wyobrażenia o misjach potwierdziły się, gdy ksiądz tam wyjechał?

Muszę przyznać, że nie. Gdy patrzę na to z perspektywy czasu, to mogę powiedzieć, że dość idealnie wyobrażałem sobie misje. Afrykańczycy przez to, że stykają się z cywilizacją europejską przez radio, telewizję, chcą szybko dogonić białego człowieka. Mają oni świadomość, że Europejczyk jest wy-

żej sytuowany niż oni. Ponieważ ten stan chcą oni jak najszybciej osiągnąć, stąd ich życie jest chaotyczne i przestają szanować swoją kulturę.

Dlatego też, gdy przyjeżdża misjonarz, to spotyka ludzi, którzy go nieustannie obserwują i patrzą co on może im dać. Życie na granicy świata buszmeńskiego i białych sprawiło, że pewne zwyczaje pogańskie zagięły. Można je dopiero zauważyć po wielu latach przebywania wśród nich. Jedynie pogrzeb jest zwyczajem niezależnym od wpływu białego człowieka. Gdy ktoś umrze, wszyscy zbierają się i odprawiają swoje rytuały. Wierzą, że każdy musi uczestniczyć w pogrzebie, gdyż w przeciwnym razie duchy przodków mogą się zemścić. Pierwsze dni pracy tam są podobne jak w Polsce. Obserwuje się ludzi, gdzie się pomoże, działa się z chwili na chwilę.

3. Czy może ksiądz mógłby opowiedzieć swoje przeżycie, które wywarło niezatarte wspomnienie.

Wspomnienia z Czarnej Afryki są powiedziabym śmieszne, gdyż dopiero gdy się tam jest można je zrozumieć. Człowiek buszu jest człowiekiem najprostszymi reakcji: praca nad przygotowaniem pożywienia, spożywanie jego (je się tu raz dziennie), dokonywanie drobnych zakupów, np. nafty, mydła. Wśród tych spraw upływa życie. Według mnie nie bardzo można w Afryce dostrzec u tych ludzi jakieś odnoszenie się do Boga. Jeżeli już ktoś się odnosi do Boga w jakikolwiek sposób, jest to wpływ chrześcijaństwa lub islamu. W tych plemionach wiara istnieje w sferze duchów, czują oni, że jedne duchy działają na korzyść, a inne na niekorzyść. Biały człowiek nie jest w stanie tego zgłębić.

Przypomina mi się takie wydarzenie: Przychodzi do mnie na misję Kameruńczyk, nawet dość ładnie ubrany, dyrektor tartaku umiejący czytać. Dzieli się ze mną smutnym przeżyciem, że dwoje zięci zmarło na malarię, ale po chwili dodaje, że on wie kto rzucił czary i że się zemści. (dokończenie na str. 5)

Ankieta (6)

"Co należałoby rozwinąć, a co zmienić w naszej parafii?" To ósme, ostatnie pytanie ankiety z września 1992r.

Propozycje zmian przedstawiły 154 osoby. Większość poruszanych problemów dotyczy budowy kościoła; jej tempo jest zbyt wolne, zbyt mało ludzi zaangażowanych jest w pracę, nie są, a powinny być znane koszty budowy. Istniejący kościół nie jest odpowiednio zabezpieczony, ma braki w wyposażeniu ("nie dokończony" miękki klęcznik przed ołtarzem, brak ołtarza św. Antoniego, skarbonki, miejsca na nekrologi). Kilku ankietowanych zapytuje, czy potrzebne są dzwony. Pojawiały się uwagi dotyczące mszy św., czasu ich sprawowania, oprawy muzycznej; brakuje wyraźnego określenia, która msza dla kogo jest przeznaczona i kto w związku z tym powinien siedzieć w ławkach.

Wiele osób postulowało zwiększenie opieki nad młodzieżą i dziećmi, nad ludźmi starszymi, nad członkami rozbitych rodzin itd. Brakuje kręgów biblijnych, katechez, luźnych, lekkich form duszpasterstwa i turystyki, festynów, zabaw i gier przy kościele. Potrzebna jest czytelnia parafialna, biblioteka, jakiś klub, w którym można by było spotkać się, np. w niedzielę po mszy św.

Uwag i propozycji było bardzo wiele, nie zawsze starczyło miejsca na ankiecie. Te wszystkie postulaty i słowa krytyki świadczą o zainteresowaniu wiernych tym, co dzieje się w parafii. Niestety wciąż aktualny zostaje problem: aby zrealizować postulaty potrzebni są "wykonawcy". Czy wystarczy tych, którzy już działają? Uruchomienie, np. ogrzewania kościoła to "tylko" kwestia zdobycia pieniędzy, zakupu urządzeń i zatrudnienie ekipy, która wszystko zamontuje. Ale czy równie łatwo można "zmienić psychikę parafian", "zorganizować życie kulturalno-oświatowe", "zwiększyć więzi między rodzinami", "lepiej wychowywać młodzież"?! (to cytaty z ankiety). Tu przecież nie wystarczy "ekipa monterów".

Od 27 września ubiegłego roku - dnia, w którym rozprawdzono ankietę, minęło ponad pół roku. Czy od tego czasu coś się w parafii zmieniło? Czy choć część wysuniętych postulatów została zrealizowana? Zachęcamy ponownie parafian do wyrażenia swojej opinii, już nie w formie ankiety, ale "listownie", poprzez informację, uwagi przekazywane do kancelarii, czy zakrystii, a kierowane pod adresem Zespołu Synodalnego (zapraszamy oczywiście na spotkania Zespołu Synodalnego). Zachęcamy także gorąco do wyrażenia swoich opinii na łamach "Na Rozstajach". Niech to piśmiennictwo stanie się otwartym forum tych wszystkich, którym choć odrobinę leży na sercu kształt naszego osiedla, parafii. Problemów, o których można i należy pisać jest bardzo dużo (oczywiście nie muszą one dotyczyć tylko Zasp), wykazała to również ankieta. Na pewno mniej jest pomysłów na ich rozwiązanie. Wspólnymi siłami jednak, łatwiej dostrzeżać i rozwiązywać trudności. PZS

MISJE

(dokończenie ze str. 4)

Do pewnego momentu rozmowa przebiegała tak jak u nas - człowiek podaje przyczynę swego nieszczęścia, ale po chwili podaje przyczynę ostateczną, ktoś rzucił czary. W takich sytuacjach, które zresztą zdarzają się bardzo często trzeba samemu mieć wielką odporność, wytrzymałość.

Przypomina mi się też wydarzenie wesołe. Miałem kucharza, któremu praktycznie gotowałem. Był to chłopak z buszu Joachim Megitta, był żonaty (miał ślub kościelny) i miał czworo dzieci. Był boyem, człowiekiem do wszystkiego, a także gotował. Pamiętam taki moment, że zakazałem mu doprawiania czegokolwiek, gdy to do 3 ziemniaków wspaniałą jedną szklanek soli. Od tamtej pory on tylko przygotowywał jedzenie, a ja doprawiałem.

(Dokończenie w następnym numerze).

Gdańskie Zgromadzenia (3)

Zgromadzenie Sióstr Opieki Społecznej pod wezwaniem św. Antoniego.

Założycielką Zgromadzenia Sióstr Opieki Społecznej pod wezwaniem św. Antoniego (Antoninki) jest siostra Innocenta Katarzyna Rządka (1894-1962). Przebywając w zakonie sióstr Serafianek została ona powołana do utworzenia własnego zgromadzenia, w którym siostry służyłyby bliźnim. Jednakże Innocenta Katarzyna Rządka nie spieszyła się ze spełnieniem danego jej polecenia. Dopiero, gdy bardzo ciężko zachorowała, założyła przysięgę, iż założy swoje zgromadzenie. Wystąpiła więc (już zdrowa) z zakonu sióstr Serafitek (po 20 latach pobytu w nim) z mocnym postanowieniem, że dotrzyma danej przysięgi. Zaczynała "od zera", nie mając żadnych funduszy. Jednak dzięki jej uporowi i silnej woli w 1946r. doszło do oficjalnego zatwierdzenia zgromadzenia. Dwa lata temu siostry przeszły na prawa papieskie.

Zgromadzenie Sióstr Opieki Społecznej pod wezwaniem św. Antoniego jest oparte na regule Trzeciego Zakonu św. Franciszka. Za przykładem św. Ojca Franciszka i Matki Założycielki siostry swe życie duchowe kształtują na Ewangelii, starają się ukochać Boga nade wszystko, a w Nim i dla Niego bliźnich.

Głównym Patronem Zgromadzenia jest św. Antoni Padewski. Życie jego jest wzorem dla sióstr w pełnieniu woli Bożej, cnót franciszkańskich i apostołskiego ducha w działalności charytatywnej - społecznej.

Matka Założycielka oddała Zgromadzenie pod opiekę Matki Bożej Niepokalanie Poczętej. Najświętsza Maryja Panna Niepokalana jest czczona jako Matka i Opiekunka Zgromadzenia. Antoninki noszą na szyjach duże medaliki w kształcie krzyża. Na jednej stronie wyryta jest postać św. Antoniego, na drugiej zaś Niepokalanej - dwojga patronów Zgromadzenia.

(dokończenie na str. 7)

Radio katolickie

W niedzielę 28 marca Zespół Synodalny zorganizował w naszej parafii spotkanie dla wszystkich zainteresowanych działalnością **Radia Plus** - radia katolickiego słyszalnego w Trójmieście i okolicach w paśmie 67.07 MHz przez całą dobę.

W dyskusji na pytania odpowiada zaproszony przez organizatorów redaktor działu religijnego (od niedawna) **red. Adam Hlebowicz**.

Słuchaczy (około 30 osób) interesowały różne sprawy. Dla kogo przeznaczone jest radio, co oznacza nazwa "katolickie", kto finansuje i jakie są dalsze kierunki rozwoju, dlaczego tak dużo muzyki młodzieżowej? itp. Oto wnioski z wypowiedzi.

Radio katolickie to według redaktora radio dobre, podające wiadomości prawdziwe, chodzi o to, aby weszła w życie maksyma "katolik - oznacza dobry", a katolickie to to, co ma największą wartość. Z badań opinii wynika, że słuchaczami radia są głównie ludzie młodzi (20-40 lat). Radio samofinansuje się, "żyje z reklamy", ale ciągle szuka sponsorów. W zespole redakcyjnym jest także ksiądz. W planach jest zakup wozu transmisyjnego. Mimo sporych kłopotów i trudności radio wygrało ogólnopolski konkurs na reklamę. Redakcja ma duże problemy z fachowcami do prowadzenia programów religijnych, a planuje w najbliższym czasie wprowadzić katechezy i wykłady biblijne. Jest zainteresowana działalnością ewangelizacyjną i charytatywną Kościoła. Chce ukazywać liderów dobrej pracy, przedstawiać działalność poszczególnych parafii i dobre przykłady włączania rozwijającego się kapitalizmu do życia Kościoła, a także oblicze życia katolickiego jednostki zagubionej we współczesnym świecie.

Na razie redakcja jest zdana tylko na siebie. Do współpracy zaprasza wszystkich zainteresowanych. Kontakt z redakcją **Radia Plus** tel. 47 91 43. GS

GODZINKI

(dokończenie ze str. 1)

Czas i miejsce powstania oraz autorstwo **Godzinek** nie są dokładnie znane. Przypuszcza się, że powstały one w XIV lub XV wieku. Obecnie będący w użyciu tekst **Godzinek** jest jednym z wielu znanych na przestrzeni stuleci i pochodzi prawdopodobnie z XVII wieku. Niektórzy badacze przypuszczają, że **Godzinki** przybyły do Polski wraz z jezuitami i zostały przetłumaczone na język polski przez ks. Jakuba Wujka. Natomiast ks. Wacław Schenk przypisuje autorstwo **Godzinek** Piotrowi Rodriguezowi TJ (1531-1617), a tłumaczenie na język polski nieznanemu jezuitcie krakowskiemu.

Godzinki o Niepokalanym Poczęciu są wyrazem głębokiej czci dla Maryi i wiary w Jej Niepokalane Poczęcie. Przyczyniły się one do szerzenia i ugruntowania tej wiary wśród chrześcijan. **Godzinki** najwyraźniej powstały w oparciu o Biblię, z której autor czerpał obficie piękne zwroty i porównania. Poza tym w **Godzinkach** zawarte są także inne prawdy Maryjne: o Jej Bożym macierzyństwie i przeznaczeniu, o władzy królewskiej i pełni łaski oraz doskonałości, o roli i zdaniach w historii zbawienia, o walce z szatanem i pośrednictwie. Można więc nazwać **Godzinki** "małym katechizmem maryjnym". Uczyło się go wiele pokoleń Polaków. Słowa **Godzinek** wielbili Maryję królowie i sławili lud naszych miast i wsi. Były ulubionym nabożeństwem króla Zygmunta III Wazy (1566-1632). Za przykładem monarchy śpiewała **Godzinki** szlachta i recerstwo polskie w obozach i w czasie pochodów. Rozbrzmiewały w warsztatach rzemieślniczych, w dworach szlacheckich i pod strzechami wiejskich chat. Śpiewał je cały naród.

Również dzisiaj **Godzinki** cieszą się ciągle wzrastającą popularnością. W naszej parafii śpiewamy je w każdą sobotę rano o godz. 8.00.

Miesiąc maj

Maj to miesiąc, który szczególnie zapadł w pamięci. Gdy nadchodzi ten miesiąc, przypominają mi się nabożeństwa do Matki Bożej, jakie odprawialiśmy przy "Bożej Męce", którą dziadek wybudował z wdzięczności za przeżyty wojnę. Przy tej kapliczce przydrożnej zbieraliśmy się - rodziny i sąsiedzi, by odmówić modlitwy ku czci Matki Bożej. Babcia z dziadkiem siadali na przyniesionych krzesłach, pozostali klękali i rozpoczęła się modlitwa. Przewodził dziadek (na Kociewiu mówiono "przodkowiec"). Najpierw był różaniec, potem litania, różne modlitwy z prośbą i dziękczynieniem, a na koniec pieśń "Chwalcie łąki umajone". Po modlitwach sąsiedzkie rozmowy. A my dzieci łąpaliśmy chrabąszcze - a było ich wtedy bez liku - i sadzaliśmy je na kołnierzach dorosłych. Gdy te dotarły do gołej szyi - było wesoło.

Od wielu, wielu lat mieszkam w mieście. Jednak dostrzegłem, bywając na Kociewiu, że zwyczaj "majowych nabożeństw" jest tam nadal kultywowany - dzięki Bogu.

Maj kojarzy mi się również z "majówkami", jakie organizowaliśmy w tym miesiącu. Śpiewaliśmy wtedy w chórze kościelnym i z ks. proboszczem wybieraliśmy się na majówkę do pobliskiego jeziora i lasu. Była muzyka, gry i zabawy. Również młodzież "niezrzeszona" urządziła majówki. Nasz harmonista wczesnym rankiem chodził od domu do domu i skoczną melodią wywoływał młodych i starszych na majowy spacer. Było wspaniale.

Dziś młodzież - widzę to na naszym osiedlu - obchodzi dzień św. Walentego jako dzień zakochanych. W naszym polskim zwyczaju MAJ był miesiącem zakochanych a trwa on 31 dni. Doprawdy nie wiem po jakie licho sprowadzać obce obyczaje, kiedy nasze są NASZE i o wiele piękniejsze. Kończąc przypominam strofę starej naszej piosenki majowej - jest piękna! "Witaj majowa jutrzeńko, świeć naszej polskiej krainie..."